Nr. 237. We Lwowie, Czwartek dnia 18. Października 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad. Serbii — po 7 złr 50 ent
Numer pojedynczy kosztuje 10 ent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajohman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 17. października.

(Z Francji. — Bieżące wiadomości austro-węgierskie.)

Obydwie mowy Ferryego wygłoszone w Rouen wywołały wielkie wrażenie, dowodzą bowiem, że rząd stanowczo zerwał z radykałami i nieprzejednanymi, a nie można przewidzieć jak się zakończy walka, która rozpocznie się z otwarciem Izb. Niewiadomo mianowicie dotychczas, czy część republikanów, która szła dotychczas z Ferrym, odłączy się od niego. W tym wypadku Ferry byłby zmuszony oprzeć się więcej na prawicy, coby położenie jeszcze utrudniło.

Rząd francuski zezwolił, żeby Hiszpania rozpisała do jego reprezentantów okólnik dyplomatyczny o zajściach z 29. września i wymianie zdań między królem Alfonsem a Grevym.

Wszyscy ministrowie przybyli już do Paryża; odbędzie się rada ministerjalna, na której prawdopodobnie Herisson i podsekretarz stanu Labaze, należący do radykalnej lewicy, podadzą się do dymisji.

Temps zaprzecza, żeby jenerałowie Miribel i Leval mianowani zostali szefami w sztabie jeneralnym.

W Tonkinie zdaje się że wcale nie stoją sprawy tak dobrze, jak głoszą Francuzi. *Times* otrzymał z Hongkong następującą depeszę z 12. bm.: „Pan Dupuis przybył tutaj. Jest on zdania, że spokojne załatwienie się z „czarnymi sztandarami“ jest niemożliwem. Muszą być one wyplenione, zanim francuzkie wojska zupełnie Tonkin obsadzą. Prasa krajowa uważa wiadomość, że „czarne sztandary“ dały się kupić, za wymysł, a samą próbę czegoś podobnego za brak godności, któryby tylko poniżył jeszcze bardziej znaczenie Francji. George, dowódzca „żółtych sztandarów“ sprzymierzonych z Francuzami, przybył do Hongkong i oświadczył, że ludzie jego rozprószyli się z powodu, iż Francuzi za wiele mięszali się do komendy, i że do „czarnych sztandarów“ się przyłączyli.

* * *

Z konferencyj biskupich, które się odbywały we Wiedniu podczas obchodu Odsieczy, donosi teraz wiedeński korespondent *Pokroku*, że ks. biskup przemyski Solecki gorąco się ujmował za profesorami seminarjów duchownych, domagając się, aby byli tak płatni, jak profesorowie szkół średnich. Biskupi podzielają tę myśl, a minister oświaty okazał się dla niej przychylnym.

Według doniesień z Wiednia, od Nowego roku mają urzędnicy poczt i telegrafów tworzyć jeden etat konkretalny. Słychać też, że wszystkie nominacje zastrzegł minister handlu sobie. Egzamina aspirantów na oficjałów mają odpaść, zamiast tego na posady kontrolorów jednak będą musieli aspiranci składać wyższy egzamin urzędniczy (Oberamtsprüfung). Przyjmowani będą praktykanci na posady konceptowe — tylko juryści, na techniczne — tylko technicy, i na posady manipulacyjne.

Rzecz ta jest wiadoma i we Lwowie, jakoż w przyszłym osobnym gmachu pocztowym we Lwowie, który według bardzo dobrych intencyj naczelnego dyrektora poczt, p. Schiffnera, miałby stanąć na miejscu hotelu Angielskiego, a więc w centrum miasta, będzie także umieszczony urząd telegraficzny.

Zarazem donoszą z Wiednia, że ministerjum wojny ze względów oszczędności zarządziło, aby urzędnicy pocztowi i telegraficzni, należący do wojska, którzy dotychczas w razie mobilizacji stawili się do swoich oddziałów w godności i stopniu, jakie zajmowali, i odpowiedni temu dodatek na wyekwipowanie otrzymywali, odtąd stawili się do swoich pułków w szarzy, którą w ciągu swej służby w linii otrzymali.

* * *

Kupcy żydowscy z Kolina i okolicy w Czechach ogłosili uroczysty protest przeciw powiedzeniu swego współwiercy na ostatniem posiedzeniu pragskiej Izby handlowo-przemysłowej, że w razie, gdyby w tej Izbie Czesi większość osiągnęli, on by miał sobie za ubliżenie swej godności i czci, zasiadać nadal w tej Izbie. Protest powiada:

„P. Sobotka nietylko zadał ciężką nie baczonej obelgi narodowi czeskiemu, ale też skompromitował wszystkich swoich współwierców w Czechach, których przeważna część właśnie w kwestji pragskiej Izby handlowo-przemysłowej nie dała na żaden sposób identyfikować się z pragską partją kasynową (centralistami). Protestujemy przeto najuroczyściej przeciw zuchwalstwu i prowokatorskiemu powiedzeniu naszego współwiercy p. Sobotki, i upraszamy naszych współwierców w całym okręgu pragskiej Izby handlowej, aby podobnemi manifestacjami zadokumentowali, że izraeliccy kupcy Czech jak najmocniej ubolewają nad wyrażonem w najwyższym stopniu słowami swego współwiercy.“

Dnia 15. b. m. odbyło się uroczyste otwarcie niemieckiej szkoły ludowej na Józefowie, żydowskiej dzielnicy w Pradze, podczas którego burmistrz pragski dr. Czerny powiedział: „Nasi współobywatele narodowości niemieckiej niechaj w wyznaniu tej wspaniałej budowy ujrzą dowód, że reprezentacja miasta z równą przychylnością stara się zadośćuczynić potrzebom obu narodowości. Niechaj też i nasi współobywatele wyznania mojżeszowego obaczą w tem rękojmię, że w Pradze, bez względu na wszelkie spory religijne, wszyscy mogą równe otrzymać kształcenie. I oby duch zgody narodowościowej i wyznaniowej zamieszkał w tym, kształceniu młodzieży poświęconym przybytku!“

Czeska wszechnica w Pradze ma na swoich świeckich fakultetach o 249 słuchaczy więcej niż niemiecka, przyczem zważyć należy, iż do liczby słuchaczów wszechnicy niemieckiej wciągnięto także przeszło stu nadzwyczajnych słuchaczów czeskich.

* * *

O telegrafowanym nam wczoraj wypadku w komitacie Nitrzańskim mamy następującą bliższą wiadomość z Peszcu d. 15. bm.: „W komitacie Nitrzańskim zaszły wielkie burdy przeciw stronnictwu madjarskiemu. Z okazji wyborów na sejmik do gminy w Miawie, w których zwyciężył kandydat madjarski, wzburzyli się panslawiści (tem mianem określa Madjar Słowaków) przeciw wyborcom, i obrzucali dom urzędnika politycznego kamieniami, tak że musiano wysłać wojsko z pobliskich stron. Panslawiści, którzy się ukonstytuowali jako stowarzyszenie straży ogniowej, zeszkaradzili wszystkich spokojnych ludzi.“

Sprawa z *Függetlenségem* ma się jak następuje: Prokuratorji peszteńskiej doniesiono, że z pieniędzy, które ten dziennik antisemicki zebrał na Csango-Madjarów (Madjarów bukowińskich, których w zeszłym roku przesiedlono do Węgier), tylko część oddano. Prokuratorja rewidowała od d. 12. do 15. bm. księgi administracyjne tego pisma, i okazało się, że zebrano 2.700 złr. (nie 27.000 złr., jak nam wczoraj telegrafowano), ale tylko 750 złr. na ten cel oddano; resztę składek dano na rachunek drukarni i inne potrzeby pisma. Ludwika Verhovaja, administratora, aresztowano na prowincji, o Juliuszu Verhovaju zaś, deputowanym i właścicielu pisma niewiadomo gdzie przebywa.

Aresztowany w Kostajnicy hurtownik Miszkicz został już na wolność wypuszczony.

Sprawy sejmowe

Lwów d. 17. października.

XXVII.

(Sejm odroczony. — Sprawa zarządu kolei Transwersalnej w sejmie.)

W sobotę sejm będzie odroczony — nie zamknięty. Wiadomość o tem przynoszą dziś wiedeńskie dzienniki. W sejmie było to już wiadomem w poniedziałek, lecz na życzenie objawione ze strony bardzo poważnej, wszystkie dzienniki krajowe zobowiązały się do zatrzymania owej wieści w tajemnicy, dokąd nie nastąpi oficjalne ogłoszenie jej w sejmie. Skoro jednak wiedeńskie dzienniki ogłosiły wiadomość o odroczeniu, to i dla nas ustał powód do utrzymywania jej w tajemnicy.

* * *

Pomiędzy sprawami, którym grozi zepchnięcie z porządku dziennego z powodu zbliżającego się zakończenia obrad sejmu, znajduje się także wniosek posła Hausnera w przedmiocie osiedlenia w kraju zarządu centralnego gal. kolei Transwersalnej.

Trudno byłoby się domyśleć jaki wynaleziono argument ku temu, ażeby nie dopuścić tak ważnej sprawy do Izby!

Oto mówią przewódzcy stronnictw sejmowych, że gdy cesarz wyrzekł w tej sprawie swoje słowo, więc już nie wypada sejmowi mięszać się do tego.

Zapominają jednak zwolennicy tej dziwnej teorji, że monarcha zajął w kwestji decentralizacji zarządów kolejowych właśnie jaknajściślej konstytucyjne stanowisko — t. j. tak wiedeńskiej deputacji, która przemawiała za centralizacją, jak i lwowskiej, która wręcz przeciwne zajęła stanowisko, oświadczył cesarz jedno i to samo, że zapewnia jednej i drugiej stronie monarszą opiekę i poparcie dla „uprawnionych życzeń“ w tym przedmiocie. A któż jest bardziej powołanym do dania wyrazu owym „uprawnionym życzeniom“ jak konstytucyjna reprezentacja kraju? Czy nie byłoby to wręcz zaniedbaniem obowiązku sejmu tak wobec kraju, ponownie ciężką zagrożonego krzywdą, jak i wobec monarchy — w konstytucyjnem, nie serwilistycznem pojęciu lojalności, gdyby sejm z wysokiego stanowiska swojego nie wypowiedział obecnie swojego zdania o tem, jakie są „uprawnione“ życzenia i interesa kraju w organizacji państwowych linij kolejowych w Galicji, teraz, w tej krytycznej chwili, kiedy właśnie w tajemnicy biur wiedeńskich przygotowania do stałej organizacji tej służby są w pełnym toku!

Ciężką odpowiedzialność biorą na siebie ci, którzy dla jakichś względów zakulisowych nie chcą pozwolić sejmowi spełnić w tak ważnej sprawie swej powinności.

Tembardziej to na czasie przypomnieć teraz żądania kraju w sprawie kolei Transwersalnej, że od rządu otrzymał Wydział krajowy uwiadomienie, iż budowa kolei Transwersalnej znajduje się już w stadjum, w którem według uchwały sejmowej wypłaconą być winna skarbowi państwa cała subwencja krajowa 1,100.000 złr. Przypomnienie zbiega się właśnie z dyspozycjami poczynionemi przez Wydział krajowy celem uiszczenia się z tego długu. Wpłynęła bowiem 15. października ostatnia rata subskrypcji pożyczki krajowej, więc są już fundusze na to potrzebne. W listopadzie ma otrzymać skarb państwa należący mu się zasiłek z funduszu krajowego.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z nad granicy francuzkiej 13. paźdz.

Wrzawa z powodu wygwizdania króla hiszpańskiego i ustąpienia z gabinetu jenerała Thibaudina, miłego radykalistom — już się uciszyła, możemy więc zwrócić się do kongresu socjalistycznego robotników, który po siedmiodniowych obradach niedawno zamkniętym został w Paryżu.

Wzięło w nim udział stu delegowanych, którzy reprezentowali stodwadzieścia związków i towarzystw przeważnie paryzkich.

Obrady jak zawsze były burzliwe, publiczność jednak bardzo mało niemi się interesowała. Jeżeli porównamy zajęcie, jakie dawniej budziły tego rodzaju zebrania, z zajęciem jakie wywołał kongres tegoroczny socjalistów — uderzy nas przedewszystkiem zobojętnienie publiczności.

Zeszłoroczny kongres w St. Etienne i wyłączenie się z niego anarchistów socjalnych, którzy utworzyli drugi kongres w Roanne wzniecał przynajmniej ciekawość powszechną, — dzisiaj i tej się dopatrzeć nie możemy.

Publiczność się przekonała, iż deklamacji i groźnych uchwał komunistów, socjalistów, possibilistów i anarchistów, brać na serjo nie można.

Czcze frazesy spowszedniały i dla tego nikt nie słucha zapalczywych mów socjalistów kongresowych i gdyby nie sprawozdania dzienników, Paryżanie niewiedzieliby, że w murach ich miasta odbył się kongres, od którego socjaliści oczekiwali wskrzeszenia internacjonału.

Niektórzy publicyści przypisują ten brak zainteresowania się kongresem, zobojętnieniu publiczności dla robotników. Tak jednak nie jest. Polepszenie doli pracującej klasy leży na sercu politycznym stronnictwom, które rządzą Francją. Sposób jednak kierowania kongresem przez przewódzców socjalnych, był tego rodzaju, iż odstręczał wszystkich, którzy szukali w jego obradach wskazówek poważnej dążności.

Potrzeba w rzeczy samej nie małej cierpliwości, ażeby odczytać sprawozdania z siedmiu posiedzeń kongresowych. Mowcy wzajemnie sobie zaprzeczali i wypowiadali poglądy bez organicznej myśli. Po przeczytaniu szumnych deklamacji i nielogicznych twierdzeń, jakiemi napełnili swe mowy, ogarnia w końcu czytelnika znużenie czczości.

Zdawało się, że kongres weźmie pod rozwagę wnioski, jakie Izbie deputowanych rząd przedstawił w interesie pracującej klasy. Krytyka tych wniosków była z wielu względów pożądaną, opinia zaś kongresu co do ich wartości wyrażona w uchwałach, byłaby dla Izby prawodawczej drogocenną wskazówką, według której deputowani mogliby zmodyfikować i ulepszyć przedstawione sobie projekta, stosując je do życzeń robotników. Ale, kongres nie zajmował się wcale wnioskami parlamentarnemi, mającemi na celu polepszenie doli robotników, i pominął je jako nieistniejące.

„Nie do prawodawców, pisze dziennik *Parlament*, ale do siły brutalnej odezwał się kongres, w gwałcie widząc jedyne lekarstwo na społeczne niedomagania. Wśród wezwań do podziału dóbr ziemskich, odebrania pieniędzy kapitalistom i zniesienia własności indywidualnej, niema ani jednego wyrazu, ani jednej idei, któreby się przyczynić mogły do rozwiązania kwestji socjalnej.“

Kongres socjalistów zebrał się po to, ażeby po raz setny ogłosić wojnę fabrykantom, właścicielom i w ogóle wszystkim chlebodawcom, chociaż widział, że siły do prowadzenia tej wojny nieznajdzie, sami już bowiem robotnicy zobojętnieli dla tych ciągłych podżegań i nierealizujących się obietnic.

Rewolucjoniści europejscy socjalni wyczekiwali, że kongres paryzki zajmie się sprawą wskrzeszenia międzynarodowego stowarzyszenia robotników, zwłaszcza, że na kongresie w Chur zapadła uchwała przekazująca tę sprawę kongresowi paryzkiemu.

Kongres nie ziścił tych nadziei cudzoziemskich socjalistów, owszem powziął uchwałę, która wykazuje, iż robotnik francuski nie jest kosmopolitą, dba przedewszystkiem o swoje własne interesa i nie myśli ich poświęcać ani ograniczać dla interesu robotników, z cudzych krajów przybywających do Francji.

Rozprawa w kwestji, czy można zezwolić na przybywanie cudzoziemskich robotników do Francji, w celu szukania tu zarobku, była pouczającą pod tym względem, iż wykazała brak uczuć braterskich dla robotników innych narodowości, uczuć, na których przewódzcy socjalni oprzeć chcieli budowę internacjonału.

Po długich sporach zapadła wreszcie uchwała, iż w takim tylko razie robotnicy francuscy tolerować będą u siebie obcych, jeżeli ci stawiać będą wobec chlebodawców podobne żądania do tych, jakie stawiają francuscy robotnicy. Niewolno im zwłaszcza podejmować się pracy za cenę niższą od tej, jaką otrzymują francuscy robotnicy.

Słabym więc jest solidarności węzeł pomiędzy robotnikami różnych narodów, o którym tyle się już naczytaliśmy w pismach socjalnych, jeżeli potrzebuje takiego owarunkowania interesu.

Kongres zajmował się także kwestją oznaczenia ile godzin dziennie ma pracować robotnik, i kwestją wynagrodzenia za pracę, i powziął uchwały niepodobne do zrealizowania.

Praca robotnika ma trwać według niego ośm godzin na dzień. Nawet za osobną zapłatę niewolno jest robotnikowi dłużej pracować. Tak chlebodawca jak robotnik, którzyby się zgodzili na dodatkową po nad ośm godzin pracę, mają być oddani w pogardę i ukarani.

Co do oznaczenia wysokości taryf, te należeć mają wyłącznie do Izb robotniczych (chambres syndicales) — fabrykant musi płacić, co te Izby postanowią, nie ma zaś żadnego wpływu na oznaczenie wysokości wynagrodzenia.

Niemożliwe te żądania uchwalone zostały przez kongres z entuzjazmem. „Fakt ten, powiada dziennik *Parlament*, wystarcza dla pokazania w jakim duchu obradował kongres robotników. Robotnicy skarżą się często, że Izby prawodawcze i opinia publiczna pomija ich skargi i żądania. Dla czegoż jednak te żądania w takiej formie stawiają, że przy najlepszej woli brać ich serjo nie można?“

Uroili sobie, że stanowią naród cały, gdy są tylko jedną jego klasą i to nienajliczniejszą. Ztąd to ich wymagania nie mają żadnego względu na interesa i potrzeby innych klas ludności i nacechowane są najbardziej wyłącznym egoizmem kastowym.

Ta właśnie kastowość i egoizm klasowy robotników, należących do partji socjalistycznej, wywołała ową obojętność całej publiczności dla ich zebrań i żądań.

Ostatni numer *Kur. Parysk.* zawiera wspomnienie poświęcone pamięci niedawno zmarłego w Paryżu Alfreda Barwińskiego, dobrze zasłużonego patrjoty, który dla unitów prześladowanych na Podlasiu przez wiele lat skutecznie pracował.

Ponieważ w *G. N.* nie czytałem doniesienia o jego śmierci, więc w mojej korespondencji podaję wiadomość o jego zgonie licznym przyjaciołom, jakich zostawił w kraju.

Alfred Barwiński walczył w 1863 r. jako niepełnoletni młodzieniec, lecz główną jego zasługą było objaśnianie unitów podlaskich o znaczeniu przez Moskali zaprowadzanych odmian w obrządkach.

Korespondencje z Podlasia, które w latach 1870, 71, 72, 3 i 74 drukowała *Gaz. Narod*, a które były źródłem informacyjnem dla Europy i papieża o tem, co się działo na Podlasiu, były jego pióra. Pisywał on i do *Dzien. Polsk.*, do *Ruchu literackiego* i do pism amerykańskich. W Krakowie redagował pisma dla ludu *Włościanin* i *Zagroda*.

2

Tragedja w koszarach.

SZKIC Z NATURY

przez

Bolesława Czerwieńskiego.

(Ciąg dalszy.)

Na korytarzu pierwszego piętra, dokąd ich kapral zaprowadził, pełno było rekrutów. Widocznie niektórzy musieli już długo czekać, bo znużeni usiedli na ziemi, a kilku, rozwiązawszy węzełki, posilało się prowiantami, które matki i siostry, zawodząc w niebogłosy, włożyły im do torby. Ci, którzy już czekali czas dłuższy, rozmawiali dosyć głośno, świeżo przybyli milczeli, obawiając się nawet usta otworzyć. Kilku młodych surdutowców przechadzało się po korytarzu, paląc papierosy.

Za chwilę wyszedł podpity feldwebel i zawołał gromkim głosem:

„Zugsführery!“

Kilku żołnierzy, którzy zabawiali się w najlepsze przedrzeźniając rekrutów, na głos feldfebla rozbiegło się w różne strony, a za chwilę roztworzyły się cztery drzwi, i pojawiło się na korytarzu czterech podoficerów.

— Stawać w jeden „glied“ — huknął znowu feldfebel.

Rekruci, z których kilku wiedziało, co znaczy to wiekie słowo „glied“, uszykowali się. Feldfebel wyjął z zanadrza złożony papier, rozwinął go, i zaczął czytać nazwiska przyszłych obrońców ojczyzny. Kiedy wymówił nazwisko Józefa Krąglaka, jeden z „zugsführerów“, odwrócił nagle głowę i spojrzał na młodego rekruta wzrokiem bardzo dziwnym. Józef rzucił także na niego przeciągłe spojrzenie: patrzali na siebie chwilę długą, tak, że zwróciło to nawet uwagę feldfebla.

— Dlaczego zugsführer Jaremko tak patrzy na tego chłopa „mit seinen gläsernen Augen?“

Inni podoficerowie na głos roześmiali się z konceptu feldwebla. Jaremko miał rzeczywiście duże oczy szklannego połysku, które zjednały mu nawet pewną nie do pozazdroszczenia sławę w całym bataljonie.

— Bo to je rekrut z naszej wsi.

— To tem lepiej, będzie was dwóch z tej samej wsi w jednym „cugu“ — odrzekł feldfebel uśmiechając się znowu, uważał bowiem to, co powiedział, za dowcip znakomity. — Wszyscy, których przeczytałem, — dodał zwracając się do rekrutów, będą w pierwszym „cugu“ u pana „firera“ Jaremka... „Abtretten“.

Pan Jaremko oddzielił swoich kilkunastu „ludzi“, między którymi był i Józef Krąglak i ruszył na czele swojej gromadki do „cymbry“. Żołnierze w „cymbrze“, którzy rozebrani do koszuli zajęci właśnie byli czyszczeniem karabinów, z zajęciem zaczęli oglądać nowych towarzyszów broni, a właściwie ich zawiniątka, w których przeczuwali nie jeden piróg z ziemniakami, niejedną osełkę masła i plaskankę sera, ale gromki głos pana Jaremki nie pozwolił im długo roskoszować się tą biesiadą duchową będącą wstępem do daleko przyjemniejszej biesiady zmysłowej.

— Jużby chciało wam się „markirować,“ koło rekrutów!.. Złodzieje, chłopy! Schweinskerls! Ja wam tu dam — zaraz po menaży będę wizyterować karabiny — a jak gdzie będzie jaki „fiek“, to ja wam już „p s a w y b i e r ę“, będziecie wy „s z w i t z o w a ć,“ jak psy będę gonić „l a u f s z r y t“ po „hofie“, a do miasta nikt nie pójdzie po „befelu“!

Na takie *dictum* żołnierze czem rychlej wzięli się napowrót do roboty, rzucając tylko ukradkiem spojrzenia raz to na rekrutów to znowu na nieograniczonego pana swych losów, Jaremkę. W tych ostatnich przebijała się nienawiść bezgraniczna, przestrach, a u niektórych przytem głębokie szyderstwo i pogarda.

Ustawiwszy rekrutów w jeden szereg, co nie obyło się bez potrącań dosyćj dotkliwych, pan Jaremko siadł na łóżko i zawołał:

— Chłopy! Kto ma tytoń?

W odpowiedzi na to pytanie poskoczyło kilku żołnierzy z tytonism, pan firer jednak tym razem przyjął gotowy papieros od jednego z rekrutów z miasta, a na znak życzliwości poczęstował jednego z usłużnych żołnierzy potężnem wykręceniem ucha, za co mu pozwolił posłużyć sobie ogniem.

Zapaliwszy cygaro rozpoczął do rekrutów następującą przemowę:

— Wy tu „narukowali“ do „prezencdienst“, to jest będziecie służyć w 10. Feldkompagnie — a pan kapitan was dał do mego „zugu“. To wy wiecie, co musi być porządek. „Kawalety“ czyste, „sztrozaki“ i „kapustraki“, „deki wyklupane“ takoż — a na półce na dole „kabat“ i „kapuza“ a na górze „czako“. Jak dostaniecie „handgeld“, to ja wam pokupuję „klajnikajty“, bo ma być podług przepisu — i szczotki i „nähzeug“ i „szuwiks“ i szmalc do karabinu. A ja wam mówię, co trzeba egzecyrować dobrze — u mnie tak: „raz, dwa — już ma być“ jak „hrim trzasł“ — ja nie chcę mieć „markitanów“, a jak nie to was „szlag trafi“. Jak kto co ma, to niech sobie zje, bo na dzisiaj jeszcze dla was „menaż“ nie „tajlowany“ — a potem to pan feldfebel wyda mundury z magazynu. A teraz wszystkie „abtretten“, tylko Krąglak zostanie. *)

Nie wiemy, czy z tej przemowy rozumiał co który z rekrutów — to tylko pewna, że z ochotą usłyszeli rozkaz, aby się rozejść. Pan firer wydał podobny rozkaz także żołnierzom czyszczącym broń — i wskazał drzwi boczne. Skinienie to wypróżniło w jednej chwili stancję. Pozostał tylko Jaremko z Józefem. Nastała chwila milczenia.

— No! Co teraz będzie? — zapytał pan Jaremko z uśmiechem złośliwym, który wykrzywił mu zupełnie twarz szeroką, płaską, odtrącającą. Co teraz będzie? powtórzył i włożywszy obie ręce w kieszenie przystąpił do Józefa, tak blisko, że prawie twarzą jego twarzy dotykał.

Józef wytrzymał to groźne spojrzenie nie spuszczając oczu, ale nic nie odpowiadał.

— Widzisz, ty rekruckie ścierwo, że przyszło ci na pohybel. Ja teraz pan — a ty co?

— Ta czego odemnie chcecie? bąknął Józef.

— Czego odemnie chcecie? A ty do kogo tak gadasz, gałganie? Czy ty nie wiesz, kto ja jestem? Ja jest zugsführer, pan zugsführer... Słuchać, co się mówi, a jak co meldować, to wziąć „sztelung“ i mówić: „M e l d u j ę p o k o r n i e, p a n i e z u g s f ü h r e r.“ — Czego odemnie chcecie? Chłop złodziej! To „subordynacja“, za to „brygada“ — albo i „festung.“ Ja cię tu nauczę! I pan Jaremko porwał za „pucsztok“ i uderzył Józefa po nodze co siły. Chłopak skręcił się, w oczach mu iskry zabłysnęły, byłby się rzucił na Jaremkę, ale jeden rzut oka po rozwieszanych karabinach i uniformach, przypomniał mu, gdzie się znajduje. Nasłuchał się już tyle o nietykalności starszych w wojsku, że tylko zaciął zęby i poczerwieniał jak powonja.

Pan Jaremko uśmiechnął się jeszcze złośliwiej, położył pręt na łóżku i usiadł.

— Już ja ci dobrze „psa wybiorę“, że będziesz czarny, jak ta ziemia na „execirplacu.“ Ojciec twój nie chciał mi dać Maryśki, bo ją chowa dla ciebie — poszachrował z wójtem, że mojej reklamacji nie przyjęli — myśleliście, że jak pójdę do wojska, to mię już djabli wezmą, że ty się ożenisz z tą dziewką i grunt zabierzesz... Ale przyszło wam! Jaremko jest „zugsführer“, będzie służyć za „Dienstes-premię“ i zostanie kiedyś „amtsdienerem“, albo „briefträgerem“! Jaremko ma nie takie dziewczęta, jak Maryśka, a ty tymczasem zdechniesz tu w moim „cugu.“ Słyszysz? Zdechniesz, jak pies!

Jaremko zaczerwienił się mówiąc te słowa, z oczu sypały mu się iskry, nienawiść tryskała mu z lica. Przemowa jego jakby uderzenie młotem w głowę, ogłuszyła Józefa, spozierał przed siebie błędnem okiem, ogarniało go jakby uczucie śmierci.

Jaremko wstał z łóżka i przechodził się po pokoju.

— Czego tu jeszcze stoisz? — huknął po chwili na Józefa i z podniesioną ręką poskoczył ku niemu, ale Józef przez ten czas ochłonął i odskoczył prędko do przyległej stancji.

Takie były pierwsze wrażenia, jakie Józef odniósł przy rozpoczęciu służby wojskowej.

(C. d. n.)

---

*) Żołnierze nasi, jak wiadomo, przekręcają niemieckie wyrazy, a żargon ten nazywają „mową pułkową“ (Regimentssprache). Dla nieznających tego żargonu podaję objaśnienia głównych wyrażeń. „Markirować“, znaczy wszystko, co się komu podoba np. „markirować koło dziewczyny,“ znaczy zalecać się do niej — w ogóle wyrażenie to oznacza tyle, co udawać że się coś robi. „Psa wybrać“, dokuczyć komu; „hof“, podwórze; „kawalet“, łóżko; „sztrozak“, siennik; „kapustrak“, poduszka (Kopfpolster); „menaż“, objad; „tajlewać“, rozdzielać; „Abtretten“, odstąpić (komenda) itd. Inne wyrażenia są bardzo łatwe do zrozumienia. P. A.

Pozostawił prócz tego kilka dzieł o prześladowaniu unitów, obrazki z powstania 1863 r. i kilka broszur politycznych.

Cześć jego pamięci!

Przyszłość Europy.

Pod tym wiele mówiącym napisem czytamy w najnowszym numerze czasopisma *Der Kulturkämpfer* artykuł, zajmujący się Europą przyszłości i przedstawiający tę przyszłość w bardzo ponurych barwach, jeśli za dni naszych w stosunkach społeczno-politycznych nie zapanuje idea sprawiedliwości, zasada szanowania praw historycznych i przyrodzonych.

Autor przewiduje, że jeśli dzisiejszy system rządzenia pójdzie dalej niezmiennym torem, wtedy przyjdzie chwila, w której Europa środkowa i zachodnia doczeka się dnia kartagińskiej Zamy, w którym rolę rzymskich Scypionów odegrają Skobelewy i Hurkowie i po którym biada Europie!

Autor tak kończy swój artykuł:

„Zawsze jeszcze istnieje stara krzywda i żąda zadosyćuczynienia.

Jest to złowrogi gwałt, jakiego się dopuszczono na Polsce, gwałt, który wtłoczył Moskali daleko w środek Niemiec i Europy, jak to pokazuje rzut oka na kartę europejską.

Była to najnieszczęśliwsza racja stanu, która doradziła wykonanie takiego gwałtu — a gwałt ten, jeśli nie zostanie naprawiony, pociągnie za sobą zemstę z tą samą pewnością, z jaką twierdzimy, że wśród ludzkości znajduje się działająca w wielkich zarysach sprawiedliwość.

Europie grozi nieunikniona zagłada ze strony moskwicyzmu, jeżeli przez przywrócenie Polski i przez podwiązanie wpływu Moskwy na Bałkanach nie zredukujemy tej Moskwy do dawnych jej granic i nie ujmiemy jej w pewne groble i tamy.

Bez Polski nie zdoła środkowa Europa stawić czoła Moskwie, łączącej w sobie potęgę słowiańską, — a co grozi Europie po zgnębieniu Niemiec — tego uczą nas dzieje Polski.

Jeżeli przeto ma się utrzymać nadal równolitość europejskiej cywilizacji, jeżeli pokojowe współzawodnictwo ludów niema zmarnieć pod groźnym naciskiem moskiewskiego despotyzmu,— natenczas Europa środkowa powinna Moskwę, której cywilizacja jest zupełnie odmiennej natury, trzymać zdala od siebie i pchać ją ku Azji, gdzie niewątpliwie korzystnie oddziaływać może.

Czy atoli taki program działania jest możebny bez przywrócenia Polski? Nigdy!

Obowiązkiem naszym jest wydrzeć Moskwie ten pod względem wojskowym tak dzielny naród, i połączyć go z Europą środkową, do której należy przez swą religię, cywilizację i historję — gdyż tylko w ten sposób możemy Moskwie zaimponować i trzymać ją w szachu.

Gdyby się zaś przywrócenie Polski miało nie udać, i gdyby było niemożebne, wtedy upadek Polski byłby pośrednio upadkiem Europy, wtedy mielibyśmy przed oczyma taki sąd boży nad światem i „discite justitiam moniti“ odezwałoby się tak potężnie w dziejach ludzkości, jak nigdy przedtem i potem.“

Autor dodaje, że nowo odbudowana Polska musiałaby nosić charakter pruskiej lub austrjackiej sekundogenitury, i nie krzyżować interesów tych dwóch państw, dzielących się hegemonią w Europie.

Tylko w takim razie miałaby Europa widoki rozwiązania wielkich kwestyj społecznych, które jej się bezustannie same narzucają, a których rozwiązania podjąć się nie może, dopóki wobec groźnego ze Wschodu sąsiada stać musi nieustannie *au qui vive?*

Przytoczyliśmy te poglądy bezimiennego autora na stwierdzenie tego, cośmy powyżej napisali, że sprawa nasza doczekać się musi prędzej czy później zadośćuczynienia za krzywdy wiekowe, za pozbawienie nas tych praw, których nikomu naruszać nie wolno bezkarnie.

Brońmy tych praw niestrudzenie i bez przerwy, a resztę zostawmy Bogu, tej sprawiedliwości dziejowej, do której autor powyższego artykułu się odzywa. *(Kur. Pozn.)*

Ziemie polskie.

Z powodu wiadomości o zesłaniu ucznia gimnazjum z Warszawy na prostego żołnierza do Turkiestanu, pisze półurzędowy *Warsz. Dniew.*:

„Pozwalamy sobie, zaprzeczyć temu niewiarogodnemu doniesieniu: 1) jenerał-adjutant Hurko będąc sam z powołania żołnierzem i ceniąc wysoko honor żołnierski, nigdy nie uważał służby wojskowej za karę i nie wysyłał do niej za zbrodnię i przestępstwa; 2) dawno już zniesione jest prawo, co do oddawania do służby wojskowej za karę; 3) obecnie niema u nas tak zwanych „sołdatów“ czyli stanu sołdackiego, na który wprost wskazuje pewna gazeta. Dziwnem jest, że podobne błędy w przedmiocie elementarnych faktów dotyczących świata wojskowego, znalazły się w gazecie redagowanej przez b. oficera sztabu jeneralnego. Sprawa obelgi wyrządzonej przez ucznia gimnazjum, znajduje się w odnośnym sądzie.“

Moskwa.

Z Odessy donoszą, że rynek zbożowy w południowej Moskwie znajduje się obecnie w stadjum przesilenia, które może mieć tak dla handlujących, jako też producentów zboża smutne następstwa. Korzystne rezultaty zbiorów w większej części południowych gubernii, dawały nadzieję, że wywóz do Anglii, Francji i Szwajcarji przybierze szersze rozmiary. W Odessie, Rostowie nad Donem i innych portowych miastach znajdują się w składach znaczne zapasy różnego rodzaju zboża, przeważnie zaś pszenicy, tymczasem żądania nie nadchodzą i ilość transakcyj, uskutecznianych w ostatnim czasie, na palcach obliczyć można. Że ceny przy obecnie panującej sytuacji wciąż spadają, temu się zupełnie dziwić niemożna. Producenci muszą, chcąc nie chcąc, pozbywać się towaru, choćby po najniższej cenie, ponieważ uiścić są zmuszeni płatną ratę bankową. W zeszłym roku stosunki były nieco lepsze, ponieważ zagraniczni kapitaliści przez pośrednictwo niektórych odeskich finansowych instytucyj dawali zaliczkę na pszenicę, obecnie zaś ani kopiejki z za granicy nie widać. W skutek powyższej okoliczności miejscowe domy bankierskie podwyższyły dyskonto do 12 procent. Producenci zamierzają udać się z prośbą o pomoc do banku państwa, w razie bowiem, gdyby im pomoc nie była udzielona, katastrofa w południowej Moskwie będzie nieunikniona.

Teatr.

Przedstawienie wczorajsze „Normy“ (po raz pierwszy w obecnym sezonie) było prawdziwą biesiadą artystyczną dla wszystkich, którzy miłują sztukę i potrafią piękno odczuwać. Primadonna opery warszawskiej, pani Bronisława Dowiakowska, która niejednokrotnie już w latach poprzednich zachwycała publiczność, śpiewała partję tytułową, a śpiewała ją tak znakomicie, że najzłośliwszy Zoil skłoniłby przed nią skroń w pokornem milczeniu. Niezwykła siła głosu, ogromna skala, czysta i jak srebro dźwięczna intonacja, wyśmienita szkoła, pokonywająca z łatwością największe trudności, gra pełna siły i wyrazu — wszystko to składało się na porywającą całość. Co szczególnie u p. Dowiakowskiej podziwiać musimy, to ową pewność w każdej frazie, w każdej nucie, w każdym pasażu, w każdym trylu, które wprawiają w prawdziwe zdumienie. „Norma“ wymaga obok potęgi dramatycznej szalonej koloratury: pani Dowiakowska posiada i jedno i drugie, to też nie dziw, że jej Norma była skończoną kreacją. Publiczność była jej śpiewem zentuzjazmowaną: oklaski wybuchały grzmotem co chwila, a po każdym akcie wywoływano ją po kilka razy z zapałem. Zaraz przy pojawieniu jej się na scenie wręczono jej piękny bukiet z misternym monogramem; był to początek owacji, która przeciągnęła się przez całe przedstawienie z ciągle wzrastającą siłą.

Partję Adalgizy po raz pierwszy po długiej chorobie śpiewała pani Skalska. Głos jej zdaje nam się osłabł nieco, nie stracił jednak nic ze swej czystości. Pani Skalska odśpiewała trudną swą partję bardzo poprawnie, i miała chwile rzetelnego powodzenia. Publiczność przyjmowała ją bardzo sympatycznie.

P. Bandrowski, jako Sewer, nie sprostał swemu zadaniu. Od pierwszej chwili zanadto głos forsował, w skutek czego zmęczył się i nie zdołał wywołać należytego efektu. Zrobilibyśmy młodemu śpiewakowi także uwagę, że nie można śpiewu w ten sposób traktować w operze, jak w operetce, bo co w jednej robi efekt, w drugiej może być niesmacznem. Spodziewamy się, że p. B. uniknie w przyszłości tych wad.

Dobrym Orovistem był p. Pozzi; silny głos jego nadaje się wybornie do takich partyj. Grał przytem z należytą arcykapłanowi Druidów powagą, co podnosiło wielce zalety śpiewu.

Chóry i orkiestra należycie spełniały swoje zadanie.

Sprawozdanie sejmowe.

XX. posiedzenie d. 16. października.

(Dokończenie.)

O godz. 2. popołudniu skończył nareszcie p. Antoniewicz swoją długą mowę polską, i zamknął ją wcale oryginalnym wnioskiem. Oto zaproponował, aby te głosy, które Wydział krajowy odliczył p. staroście Góreckiemu jako nieważne, doliczyć kontrkandydatowi Dobrjańskiemu, przez co by tenże uzyskał absolutną większość, i wybór jego uznać za ważny (Wesołość).

Wtedy powstał i zabrał głos hr. Wojciech Dzieduszycki, na którego świadectwo powoływał się był p. Antoniewicz. Wyzwany tedy poniekąd sprostował zapatrywania p. Antoniewicza, jako naoczny świadek aktu wyborczego w Stanisławowie, i dał najlepsze świadectwo postępowaniu starosty Góreckiego. Mogąc złożyć komisję wyborczą zaraz w pierwszej chwili, kiedy jeszcze przeciwnicy nie przybyli do lokalu urzędowego, nie uczynił tego, ale wyczekał, aż wszyscy się zejdą. Już przy wyborze komisji była jawna większość 6 głosów za Góreckim, i dlatego nie można było przez aklamację dójść do końca. Musiano głosować innym sposobem, aby dójść do rezultatu. Wtedy to ks. Mardarowicz (autor protestu) wyskoczył na jakąś ławkę, i począł hałasować, wykrzykując nazwiska wybrać się mających członków komisji. Z przeciwnej strony czynił tosamo jakiś żyd, i obaj zaczęli się łżyć. Niepodobna było uciszyć stron. Głosując przez rozdział na dwie grupy, wyborcy — niekoniecznie trzeźwi — prześcigali się nawzajem, i z tego powodu przyszło do bójki. Właściwym tedy motorem nieporządku był ks. Mardarowicz. Scena ta jednak zaszła przed głosowaniem. Sam akt wyboru, po zamknięciu drzwi odbył się najspokojniej i najporządniej. Przykro mi, że na wezwanie p. Antoniewicza musiałem to powiedzieć, ale muszę dać świadectwo prawdzie, że p. starosta Górecki bezstronność swoja posunął do ostatecznych granic.

Sprawozdawca Pietruski dodał jeszcze kilka uwag o argumentacji p. Antoniewicza, nie mającej żadnego związku z aktem wyborczym, i wyjaśnił, że akta były do dyspozycji p. Antoniewicza, ale z wydawaniem ich musiano ostrożnie postępować, albowiem były wypadki ostatniemi czasy, że akta ginęły.

Wobec tego zauważał p. Wodzicki Henryk, że akta nie powinny być wydawane z kancelarji. P. Pietruski sprostował, że aktów nie wydawano z kancelarji, ale departament przesłał je do kancelarji sejmowej.

Za wnioskiem p. Antoniewicza powstało sześciu posłów, poczem prawie jednogłośnie uznano wybór p. Góreckiego za ważny.

Z dalszego porządku dziennego p. Wierzbicki imieniem komisji gospodarstwa krajowego przedłożył referat o swoim własnym wniosku w sprawach przemysłowych, i zaproponował do uchwały:

„1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby dołożył wszelkich starań, iżby według uchwały sejmowej z d. 16. października 1882. r. urządzić się mająca komisja krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, wraz ze statutem tej komisji uzyskała pozwolenie Wys. rządu i weszła w życie;

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wspólnie z kuratorją dla przemysłu domowego i drobnego wypracował, i na najbliższej sesji przedłożył sejmowi projekt ustawy krajowej o zakładaniu fachowych szkół przemysłowych i urządzeniu nauki uzupełniającej w kierunku przemysłowym, z zastrzeżeniem dla Wydziału krajowego lub ustanowionego przezeń organu, stanowczego wpływu na kierunek i urządzenie tych szkół;

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wspólnie z kuratorją dla przemysłu domowego i drobnego, wypracował plan organizacyjny dla Muzeum przemysłowego krajowego, oraz wskazał sposób, w jaki potrzebne umieszczenie urządzone lub postawione być może.“

W rozprawie nad tem p. Weigel z Krakowa, scharakteryzowawszy pochlebnie dotychczasową działalność kuratorji dla przemysłu, i starania ministra Ziemiałkowskiego około zakładania szkół fachowych, wyraził nadzieję, że projektowane muzeum krajowe nie sprowadzi żadnej krzywdy dla istniejącego w Krakowie a z wielkim trudem utworzonego muzeum przemysłowego (niegdyś prof. Baranieckiego). Hr. Mieroszowski wyraził mniej więcej tosamo, zaznaczając potrzebę równorzędnego ze strony kraju traktowania obu muzeów.

Sprawozdawca Wierzbicki uspokoił w tym punkcie obu mowców. Chodzi o stworzenie instytucyj, mających czuwać nad rozwojem szkół przemysłowych. Wnioski powyższe uchwalono.

Następnie przyjęto w skutek petycyj, przez tego samego sprawozdawcę referowanych następujące subwencje dla szkół przemysłowych: Tarnów i Przemyśl po 500, Stanisławów (gdzie jeszcze nie ma szkoły przemysłowej) 700, Drohobycz 700, Sokal 700, i szkoła snycerstwa w Zakopanem złr. Zarządy szkół tych tych winny składać budżety i rachunki Wydziałowi krajowemu, a w Stanisławowie ma kuratorja postarać się o założenie warstatu wzorowego dla jednej lub dwóch gałęzi przemysłu drzewnego.

P. Goldman przedłożył następnie sprawozdanie komisji budżetowej o potrzebie uchwalenia kredytu dodatkowego na pokrycie niedoboru r. 1882.

Uchwalony na r. 1882 budżet wydatków i dochodów funduszu krajowego obejmował w dziale wydatków wraz z kredytami dodatkowymi ogólną kwotę 3.031.399 złr., zaś w dziale dochodów kwotę 3,134.030 złr., budżetowa zaś nadwyżka dochodów wynosiła 102.631 złr.

Nie wchodząc na teraz w szczegółowe badanie przyczyn i powodów, dla których wszystkie prawie rubryki wydatków i dochodów wykazują mniej lub więcej znaczne zboczenia od kwot preliminowanych, już dlatego, że nie ma jeszcze potrzebnych do tego szczegółowych rachunków i wykazów, komisja budżetowa, wyrażając życzenie, aby na przyszłość, ile razy sejm zbierze się na sesję w jesieni, mogły mu być przedkładane zamknięcia rachunkowe za rok ubiegły, ogranicza się na teraz do wyliczenia tych rubryk, które wykazują znaczniejsze zboczenia od preliminowanych kwot.

W „kosztach leczenia“ wykazuje przekroczenie o 119.188 złr.

W wydatkach na cele oświaty wykazuje przekroczenie w kwocie 13.941 złr., w kosztach „utrzymania pomników historycznych“ o 18.678 złr. z powodu wynagrodzenia za sporządzenie planów zamku na Wawelu. Na „szupaśnictwo“ wydano więcej niż preliminowano o 13.115 złr. W rubryce „odsetki od pożyczek“ wydano więcej o 24.886 złr., a w rubr. „rozmaite wydatki“ jest przekroczenie w kwocie 52.885 złr., mające w znacznej części pokrycie w nadwyżce dochodów. Rubr. „rozmaite“ o 46 102 złr.

W dziale dochodów nie zrealizowano uchwalonych i preliminowanych na r. 1882 pożyczek na budowę pomieszkań nauczycielskich w Czernichowie 12.000 złr., i na potrzeby szkół i folwarku w Dublanach 11.600 złr. Największe zboczenie od uchwalonej kwoty wykazuje rubr. XII. „dochód z dodatku do podatków“. W tej rubryce bowiem preliminowano 2,787.750 złr., rzeczywisty zaś dochód wynosił tylko 2,579.762 złr., tj. mniej o 207.988 złr. Sejm, uchwalając na r. 1882 dodatki do podatków stałych z dodatkiem ¹/₃ części i z dodatkami nadzwyczajnymi po 27 ct., przyjął wysokość 1 ct. tak obliczonego dodatku na 103.250 złr., w rzeczywistości zaś czynił 1 ct. dodatku w r. 1882 tylko 95.547 złr. Wydział krajowy tłumaczy znaczne to zboczenie od preliminowanej kwoty tem, że „przyjęta przez Wys. sejm za podstawę wymiaru dodatku krajowego wysokość podlegających temu dodatkowi podatków bezpośrednich okazała się wygórowaną, a z tego powodu i sam wymiar dodatków niedostatecznym w stosunku do potrzeby.“

Komisja obliczywszy wszystko, wnosi: Na pokrycie niedoboru z roku 1882 wstawia się w budżet na r. 1884 jako kredyt dodatkowy kwotę 97 000 złr.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem p. Chrzanowski upatrywał odnośną przyczynę niedoborów w nieścisłem rozrachowywaniu dodatków krajowych przez pojedyncze urzędy podatkowe. Więcej łaski zdaje się mieć u ich władz finansowych dodatki na indemnizację, bo daleko wyższą dają cyfrę, niż dodatek na potrzeby krajowe. Zaproponował tedy wniosek następujący do uchwały:

„Wzywa się rząd, aby polecił dyrekcji skarbowej i urzędom podatkowym, iżby przy poborze podatków i dodatków wykonywały obowiązujące uchwały finansowe i wszelką kwotę wnoszoną przez podatkującego rozrachowywały na poczet podatku, dodatku krajowego i dodatku indemnizacyjnego, w stosunku oznaczonym przez obowiązujące uchwały finansowe, to jest ze złożonej przez podatkującego kwoty pobierając jeden złr. na poczet podatku państwowego, równocześnie z tej kwoty pobierały oznaczoną ustawami finansowemi ilość centów na poczet dodatku krajowego i dodatku indemnizacyjnego.“

P. Wodzicki Henryk wyjaśnił korzyści wcześniejszego przedkładania zamknięć rachunkowych — dla poglądu na gospodarkę całą finansową kraju.

P. Wereszczyński uznał słuszność tej uwagi, ale za skutek odnośnego wezwania nie ręczył, albowiem Wydział krajowy zbyt późno otrzymuje wykazy podatkowe, by mógł z nich zrobić przed sejmem zamknięcie za rok ubiegły.

P. Męciński wniósł, aby rezolucję p. Chrzanowskiego, jako zbyt ważną, przekazać komisji budżetowej do rozpatrzenia.

Gdy i sprawozdawca się zgodził na to, przeto po uchyleniu wniosku komisji, wniosek Chrzanowskiego został odesłany do komisji budżetowej.

W sprawie pożyczki dla Benedyktynek przemyskich referował p. Romanowicz. Uchwalono bez dyskusji: Sprawę pożyczki na rozszerzenie budynku dla szkoły PP. Benedyktynek w Przemyślu przekazuje się ponownie Wydziałowi krajowemu do wszechstronnego zbadania, zwłaszcza zaś do przeprowadzenia rokowań z gminą miasta Przemyśla, o przyczynienie się z jej strony do wydatku na ten cel. O wyniku tego dochodzenia i tych rokowań Wydział krajowy zda sprawę na następnej sesji sejmowej i poczyni odpowiednie wnioski.

Sprawozdanie komisji drogowej w sprawie dalszej budowy drogi z Rozwadowa do Nadbrzezia przedłożył p. Czajkowski Alf. i po krótkiem poparciu przez p. Jana hr. Tarnowskiego uchwalono:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w wykonaniu ustawy z 9. kwietnia 1875 po wykończeniu drogi z Niska do Rozwadowa, przystąpił do dalszej budowy drogi krajowej z Rozwadowa do Nadbrzezia.

Co do wniosków Wydziału krajowego w przedmiocie szkół rolniczych i folwarku dublańskiego uchwalono:

1. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na przysposobienie materjałów do budowy gmachu szkolnego dla wyższej szkoły rolniczej w Dublanach kredyt do wysokości 8.000 złr. w. a. na r. 1884.

2. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby przy budowie gmachu szkolnego w Dublanach zbadał sprawę wewnętrznych komunikacyj i możność, wobec uznanej przez komisję gospodarstwa krajowego konieczności, umieszczenia tamże dyrekcji.

Nareszcie wskutek sprawozdania komisji prawniczej o ewentualnym okręgu dla trybunału w Brzeżanach uchwalono bez rozprawy co następuje:

Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem na mocy §. 1 ustawy z dnia 26. kwietnia 1873 nr. 62 dz. u. p. oświadcza rządowi:

1. że do okręgu trybunału I. instancji w Brzeżanach przydzielone być mają:

a) z okręgu trybunału I. instancji w Złoczowie okręgi sądów powiatowych w Brzeżanach, Kozowej, Chodorowie, Podhajcach, Rohatynie, Bursztynie i Przemyślanach;

b) z okręgu trybunału I. instancji w Tarnopolu okręg sądu powiatowego w Wiśniowczyku.

2) Że okręg sądu powiatowego w Bóbrce ma być wydzielonym z okręgu trybunału I. instancji w Złoczowie i przydzielony do okręgu sądu krajowego we Lwowie.

Ostatnim przedmiotem porządku dziennego był przygotowany przez komisję konkurencyjną projekt do nowej ustawy o konkurencji kościelnej.

Ale na wniosek p. Grocholskiego, motywowany „spóźnioną porą i ważnością sprawy“ odroczono ten przedmiot na późniejszą dobę, tj. na czas, aż sejm, który ma być w sobotę odroczony, zbierze się na nowo w sposobnej chwili, i bez dalszych obrad komisyjnych, będzie mógł przygotowane już sprawozdania wziąć pod obrady i uchwały.

Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 10 po południu.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest: sprawa ograniczenia podzielności gruntów włościańskich (wniosek p. Grocholskiego), — wnioski dotyczące zakładania niższych szkół rolniczych, — sprawozdanie o wniosku p. Wodzickiego Henryka, dotyczącym praktykowanego przez rząd ograniczania stopy procentowej w kasach oszczędności, — dalej nowela szkolna, i budżety szpitalów krajowych.

* * *

XXI. posiedzenie dnia 17. października.

Początek o godz. 11. min. 28.

Liczba petycyj doszła do cyfry 679. Dzisiaj wpłynęło znów 23 petycyj.

Petycję urzędu gminy Doroszowa o zapomogę uznano na wniosek p. Lenińskiego za naglącą i uchwalono dla pogorzelców 300 złr. na ręce Wydziału powiatowego w Żółkwi.

Następnie odpowiedział J. Ekse. p. Zaleski na interpelację p. ks. Ruchwalda i tow. względem szkód jakie nad Wisłokiem wyrządza spławianiem drzewa niejaki Bergglas, że spławu zabronić nie można, dopóki Bergglas trzyma się przepisów policji rzecznej, a trzyma się ich Decyzja co do wynagrodzenia za szkody należy do sądów, a droga powiatowa frysztacka jest zagrożoną zalewem rzeki z innego powodu, a nie z powodu spławów. Usunięcie właściwej przyczyny zalewów będzie komisjonalnie zarządzone.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisji sejmowej wybranej do wniosku p. Grocholskiego w przedmiocie ograniczenia dowolności dzielenia gruntów włościańskich i zmiany prawa spadkowego; sprawozdawcą jest p. Piłat. Komisja przyjęła zupełnie rezolucję, wniesioną w tej mierze przez wnioskodawcę, aby rząd do konstytucyjnego traktowania przedłożył projekta do ustaw, któreby w celu zapobieżenia upadkowi stanu włościańskiego w naszym kraju, ograniczyły istniejącą dowolność dzielenia gruntów włościańskich, i zmieniły prawo spadkowe w odniesieniu do posiadłości włościańskich.

Przeciwko temu wnioskowi wystąpił p. Hausner z krytyką bardzo ostrą. Sama nomenklatura wniosku o zniesienie „dowolności“ jest niewłaściwą, albowiem chodzi właściwie o zniesienie „wolności“ dzielenia gruntów, uchwalonej przez sejm galicyjski w r. 1868. Po całym wywodzie komisji spodziewać się raczej było wniosku odraczającego, polecającego Wydziałowi krajowemu zbadanie tak ważnej sprawy i przedłożenie odpowiednich wniosków na następnej sesji. W ogóle mowca nie widzi najmniejszego powodu do zmiany, i powołując się na głosy poselskie z r. 1868 znajduje tam również głos p. Henr. Wodzickiego za wolnością dzielenia gruntów. Wyraża tedy zdziwienie, że dziś hr. Henr. Wodzicki podpisał wniosek p. Grocholskiego. (Dalej nie streszczamy tej mowy, gdyż jutro podamy ją w obszernem sprawozdaniu.)

Po Hausnerze mówił p. Popiel, i zapowiedział poprawkę do wniosku komisji zmierzającą do dobrowolnej niedzielności gruntów przez nadanie pewnych przywilejów takim posiadaczom, którzyby się na to zdecydowali.

Następnie przeciwko wnioskom komisji przemawiał p. Rybicki i zaproponował wniosek odraczający, aby sprawę wtoczyć na tory badań w Wydziale krajowym. Godz. pół do 2. popoł. Zapisani do głosu przeciwko wnioskowi komisji: ks. Kopyciński, Merunowicz i Czartoryski. Za wnioskiem: Abrahamowicz, Zoll i Grocholski.

Kwestja sporna.

Stanisławów d. 6. października.

Mandat trzechletni Rady miejskiej w Stanisławowie skończył się jeszcze w miesiącu marcu 1883, pierwsze wybory odbyły się dnia 23., 25. i 26. czerwca 1883.

Nieznane były dawniej u nas protesta — aż do ery powstania u nas borbifaksów. Dzięki tej pladze, odrabiamy teraz prace Panelopy.

Uderzono taranem na wybory we wszystkich trzech kołach wyborczych, namiestnictwo poskromiło zapał światoburców, uznawszy wybory III. i II. koła w całości, zaś wybory w I. kole wyborczem tylko co do sześciu radnych za ważne — co zaś do wyborów dalszych sześciu radnych z I. koła wyborczego unieważniło namiestnictwo wybory tych radnych unieważniając zarazem głosy honorowych obywateli oddane przez pełnomocników, a to z powodu: „że ani przedłożone pełnomocnictwa ani też akta wyborcze nie zawierają należytego dowodnego skonstatowania okoliczności, któreby wspomnianych wyborców do oddania głosu przez zastępstwo w myśl §. 4. ustęp 4. upoważniały.“ Powołana ustawa brmi:

„Osoby nieobecne w gminie z powodu poruczonych im gminnych lub innych publicznych spraw, mogą głosować przez pełnomocników.“

Owóż mając na pamięci powyższe upowodowanie namiestnictwa, gdy czterech honorowych obywateli miasta Stanisławowa zasiada obecnie w sejmie krajowym, komisja wyborcza przy wyborach uzupełniających, które się dnia 27. września 1883 odbyły, motywowała przyjęcie ich głosów przez pełnomocnictwo oddanych, ich zajęciem w sprawach publicznych (§. 4. ustęp 4. ordyn. wyborczej gmin.).

Lecz przeciwnicy każą nam dalej odrabiać pracę Penelopy, założywszy nowy protest przeciw przyjęciu tych czterech głosów obywateli honorowych z powodu, że głosowali przez pełnomocników, naciągając brzmienie literalne ustawy, że tylko ci obywatele honorowi mogą głosować przez pełnomocników, którzy mają w gminie, której są obywatelami honorowymi, zwyczajnie swoją siedzibę, i którzy są nieobecni w gminie podczas wyborów z powodu poruczonych publicznych spraw. Rozstrzygnienie tej spornej kwestji jest zasadnicze.

Gdyby protest miał słuszność, że obywatel honorowy musi być tylko czasowo nieobecnym w gminie, która mu obywatelstwo honorowe udzieliła, aby mógł przeszkodzony publicznemi sprawami głosować przez pełnomocnika, natenczas prawo głosowania służące obywatelowi honorowemu bez ograniczenią, czy w gminie jest obecnym lub nie, byłoby ilnzorycznem, ponieważ po większej części nadaje się obywatelstwo honorowe osobom zamiejscowym, które położyły wybitniejsze zasługi około gminy, kraju lub państwa, które mają stałą siedzibę po większej części w ogniskach naczelnych władz — nauk, a które bardzo rzadko należą do członków gminy, które im nadała obywatelstwo honorowe.

Ponieważ w dotychczasowych orzeczeniach trybunału administracyjnego nie masz żadnej w tej mierze dyrektywy, wartoby aby fachowe, prawnicze dzienniki zajęły się rozbiorem tej kwestji.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 17 Października

* **Teatr.** Dzisiaj we środę d. 17. października po raz 3. „Oj młody, młody!“ kom. w 4. aktach J. A. hr. Fredry.

Jutro we czwartek d. 18. października „Traviata“, opera w 4 akt. Verdiego z panią Dowiakowską w roli tytułowej. Pan Myszuga wystąpi w partji Alfreda.

W piątek d. 19. października po raz 1. wyborna komedja w 4 akt. z francuskiego Edmunda Gondineta p. t. „Zacni ludzie“, w której biorą udział panie: Aszpergerowa, Stachowiczówna, Kwiecińska, Zapolska, Cichocka, Woleńska; pp. Lubicz, Zboiński, Kwieciński, Dębicki, Walewski i inni. Wczoraj odbyła się w kancelarji teatralnej czytana próba ze słynnej komedji „Pan minister“, którą pierwszy raz grano w paryskim teatrze „Gymnase“ 2. lutego b. r., a która dotychczas nie schodzi z repertoaru. Komedję tę obecnie grają od tygodnia z wielkiem powodzeniem w wiedeńskim „Stadttheatrze.“ U nas przedstawioną będzie w przyszłym tygodniu — tytułową rolę wykona p. Żelazowski.

* **Program pogrzebu ś. p. H. Schmitta.** Jak tylko rozeszła się wczoraj rano smutna wiadomość o zgonie nieodżałowanego Henryka Schmitta, natychmiast zawiązał się komitet z obywateli tutejszego miasta dla zajęcia się pogrzebem zmarłego, w tym celu, aby bolesny ten obchód oddania mu ostatniej posługi był godnym wyrazem uznania jego wielkich zasług obywatelskich, tudzież czci, którą kraj cały go otacza. Komitet ten na posiedzeniu swem wczoraj popołudniu odbytem, uchwalił program pogrzebu, który poniżej podajemy.

Obywatelski komitet, zajmujący się pogrzebem ś. p. Henryka Schmitta, uwiadamia, iż pogrzeb rzeczony odbędzie się we czwartek, to jest 18. bm. o godzinie 3. popołudniu z domu pod l. 68 przy ul. Sykstuskiej według następującego programu:

1. Obrzęd religijny przy zwłokach.
2. Przy wynoszeniu trumny z mieszkania chór opery lwowskiej wykona żałobną kantatę.
3. Przed domem mieszkalnym mowa.
4. Pochód pogrzebowy składać będą:

a) Starcy z domu ubogich;

b) sieroty;

c) młodzież szkół ludowych, średnich zakładów naukowych, wyższych zakładów naukowych;

d) cechy z chorągwiami;

e) deputacje rozlicznych towarzystw i instytucyj, niosące wieńce w następującym porządku: Straż ogniowa ochotnicza, Towarzystwo „Gwiazda“, Towarzystwo „Skała“, młodzież handlowa, Izba handlowa, Koło literackie lwowskie, Towarzystwo politechniczne, Towarzystwo pedagogiczne, Rada szkolna okręgowa, Rada szkolna krajowa, Rada miejska, weterani z r. 1830;

f) muzyka towarzystwa „Harmonii“;

g) duchowieństwo;

h) trumna;

i) rodzina zmarłego i koledzy z Rady szkolnej krajowej;

j) posłowie na sejm krajowy;

k) Rada miejska;

l) uniwersytet;

m) szkoła politechniczna;

n) Rada szkolna okręgowa;

o) straż ochotnicza;

p) publiczność.

Orszak pogrzebowy przechodzić będzie następującemi ulicami: Sykstuską, ul. Karola Ludwika, placem ś. Ducha, ul. Katedralną, placem Marjackim, Halickim i Bernardyńskim, tudzież ul. Piekarską. Na wszystkich tych ulicach, w czasie pogrzebu palić się będą gazowe latarnie, a mieszkańcy są uprzejmie proszeni, aby raczyli swe domy i okna w miarę możności żałobnie przyozdobić. Przed katedrą pochód się zatrzyma, a towarzystwo „Lutnia“ wykona pieśń żałobną.

Straż honorową pełnić będzie młodzież akademicka. Na cmentarzu wygłoszone będą mowy pogrzebowe. Instytucje powyższym programem nie objęte, a życzące sobie wziąć udział w pogrzebie, raczą się zgłosić do komitetu, mającego swą kancelarję w gmachu teatralnym l. 13

Komitet nie wątpi, że mieszkańcy miasta Lwowa uważać sobie będą za swój obywatelski obowiązek, przyjąć jak najliczniejszy udział w pogrzebie Henryka Schmitta i pełnem powagi zachowaniem się, przyczynią się do uczczenia pamięci wielkiego polskiego uczonego i obywatela.

We Lwowie dnia 17. października 1883.

Jan Dobrzański, dr. B. Longchamps, Mieczysław Darowski, dr. Euzebiusz Czerkawski, Tadeusz Romanowicz, dr. J. Żuliński, dr. G. Roszkowski, Z. Sarnecki, Sklepiński, F. Gross, dr. Białkowski, Jan Czerszyk.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 18. października o godzinie 6. wieczorem.

* **Koncert** Stanisława Barcewicza, który się odbędzie w piątek dnia 19. b. m. ze współudziałem p. Marka i Wandy Peltinger w sali kasyna miejskiego, ma program następujący: 1) Drugi koncert, Allegro, Romance i Finale Henryka Wieniawskiego, wykona koncertant. 2) Drugi koncert Saint-Saensa z akomp., wykona p. Paltinger. 3) a) Air Bacha, b) Polonez Lauba, wykona koncertant. 4) Fantazja węgierska Liszta, wykona p. Paltinger. 5) Gondoliera i Moto perpetuo Riesza, wykona koncertant. 6) Danses espagnolles Sarasatego, wykona koncertant. — Początek o godzinie w pół do 8. wieczór. Biletów dostać można w księgarni Gubrynowicza i Schmidta, a wieczór przy kasie.

* **Sidorowicz-Balicki.** Doniesiliśmy o ucieczce wczoraj Sidorowicza z aresztów policyjnych. Dziś się dowiadujemy, że Sidorowicz właściwie nazywał się Balickim. Najszczegółowsze doniesienia policji warszawskiej, przesłane policji lwowskiej zmusiły Sidorowicza do przyznania się, iż istotnie nazywa się Balickim Zygmuntem. Balicki odsiedziawszy karę więzienia, na którą był skazany przez sąd tutejszy za przestępstwa polityczne, był potem w aresztach policyjnych przez pięć tygodni przetrzymanym. Z tego zdawać się mogło, iż toczą się rokowania o wydanie go władzom moskiewskim. To jedynie mogło spowodować go do [illegible], a innych do ułatwiania mu ucieczki.

* **Wydział** gal. Towarzystwa leśnego we Lwowie urządza w dniu 20. b. m. towarzyskie zebranie leśników. Porządek rozpraw następujący:

1. Wykład o stacjach doświadczalnych — profesor dr. Stanecki.
2. Wykład o uprawie brzosta — profesor Tyniecki.
3. Luźne pogadanki w sprawach leśnictwa.

Wydział zaprasza członków i zwolenników Towarzystwa o liczne zebranie się o godz. 10. wieczorem w gmachu dyrekcji lasów i domen przy ulicy Kopernika l. 20.

Zebrania towarzyskie odbywać się będą odtąd do Kwietnia włącznie, w dniu 15 każdego miesiąca.

* **Wyrok.** Dnia 15. b. m. odbyła się ostateczna rozprawa przed trybunałem kasacyjnym w Wiedniu w sprawie hr. Hieronima della Scala przeciw ks. Stefanowi Kaczale o obrazę honoru. Sąd lwowski uwolnił, jak wiadomo, pozwanego od oskarżenia, powód wniósł skutkiem tego rekurs do Wiednia, ale i trybunał kasacyjny potwierdził wyrok lwowskich sędziów przysięgłych.

* **Sprawa spiewników narodowych.** Jak doniesiliśmy w swoim czasie, postanowiło Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“, którego pożyteczną działalność tylokrotnie stwierdziliśmy, wydawać polskie i ruskie kwartety na 4 głosy męskie najcelniejszych kompozytorów. Owoż zamiar [illegible] został. Zeszyt podwójny t. j. I. i II. wyszedł i można go we wszystkich księgarniach nabyć.

Pomijając piękny druk, papier welinowy, ozdobną okładkę, zwracamy uwagę na bogatą treść artystyczną; zeszyt ten zawiera kompozycje: Choral „Kto się w opiekę“. — Moniuszki polonez „Pan Chorąży.“ — Żeleńskiego „Nasza Hanka“. — Lubomirskiego „Podole kozackie“. — Studzińskiego „Taniec szkieletów.“ — Ławrowskiego „Hrawna zore“. — Wierzbickiego „Pokłin kozaka“. — Wachnianina, skład pieśni ludowej „Hajyna“.

Takie zeszyty w formacie kieszonkowym mają co 6 tygodni wychodzić a zastąpić niemieckie Liedery, któremi [illegible] z konieczności posługiwać się musiały. Zadanie jakiego się podjęło Tow. „Lutnia“ bezinteresowne, zasługuje na szczególne uznanie, a jest ono wielkiej doniosłości, bo kiedy nasze malarstwo świat podziwia, to dzieła muzyczne narodowe nie dostały się na pole szerokie, które im się słusznie należy. [illegible] wieleż by to jeszcze ukazać się mogło? gdyby by [illegible]. Owoż tym wszystkim brakom pragnie uczynić zadość Tow. „Lutnia“ [illegible] staropolskie „szczęść Boże!“

* **Pałac w Sieniawie**, zbudowany przez hetmana Adama Sieniawskiego, następnie będący jedną z rezydencji wojewody ruskiego i księcia jenerała ziem podolskich, świeżo odrestaurowany przez księcia Władysława Czartoryskiego, uległ zniszczeniu przez pożar w nocy z d. 14. na 15. bm. Jest jakieś fatum, które [illegible] pamiątek i świadków dawnej świetności. Pałac w Sieniawie miał historyczną wartość, dzielił on z zamkiem puławskim wspomnienia tej epoki, kiedy dom Czartoryskich koncentrował w sobie życie narodowe, literackie i towarzyskie całej Polski. Od zgonu księcia jenerała, a zwłaszcza od r. 1831., uległ opuszczeniu. Książę Władysław Czartoryski od lat dziesięciu podjął restaurację siedziby swych przodków. Na długiej budowli bezpiętrowej, mającej kształt wielkiego dworca wiejskiego, ale wspaniałe, niezmiernej wysokości komnaty, przybudowano z dwóch stron piętrowe pawilony, zastosowując je do stylu gmachu. Wszystkie szczegóły, według najlepszych wzorów, z wielką starannością, smakiem i nakładem; drzwi, okna, posadzki i schody według rysunku słynnego architekty Violet le Duc, a wszystko wykonane przez miejscowych, sieniawskich rzemieślników. Restauracja była już na ukończeniu. Przed miesiącem odbyło się uroczyste poświęcenie odrestaurowanego pałacu — aktu poświęcenia dokonał jeden z biskupów wygnańców — książę Władysław Czartoryski służył do mszy pasterzowi, a otaczało go grono przyjaciół i oficjalistów sieniawskich. Zdawała się bliską chwila, kiedy, choć w części, powróci w te mury dawne życie, bo książę zamierzał wraz z małżonką i dziećmi przepędzać tutaj corocznie porę letnią. Sprowadzono już do pałacu znaczną część zbiorów rodzinnych.

Pożar powstał w skutek nieostrożności robotników, którzy w stanie nietrzeźwym poszli na spoczynek na piętro jednego z pawilonów i zapuścili tam ogień. Z telegramów, jakie już nadeszły, zdaje się, że pozostały z pięknego gmachu gołe tylko mury. Spłonęła znaczna część mebli i sprzętów, a między niemi bogate bronzy z malachitami, dar cesarza Aleksandra I. Uratowano archiwum rodzinne Czartoryskich, galerję obrazów i część starożytnych mebli. Pałac nie był ubezpieczony.

* **W Krośnie** założono d. 14. b. m. oddział Towarzystwa wzaj. pomocy „Rodzina“. Zarząd jego stanowią pp. Sylwester Jaciewicz, notarjusz, prezes, Konstanty Dąbrowski, właściciel ziemski, wiceprezes, Tom. Kotula nauczyciel szkoły wydziałowej, sekretarz, Emil Szaplichowicz i Stefan Tekciel, ski jako członkowie Wydziału.

* **Sprawa oświetlenia** elektrycznego Warszawy postępuje naprzód i wkrótce podobno ostatecznie rozstrzygniętą zostanie. Z estosowym projektem wystąpiła pewna angielska kompania, traktująca jednocześnie o oświetlenie światłem elektrycznem z innemi miastami Królestwa, a mianowicie z Płockiem i Włocławkiem.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 3.; w poniedziałek 50 ct. w innych dniach 30 ct.

Muzeum im. Dzieduszyckich otwarte dla publiczności: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Jutro** we czwartek: św. Łukasza; — św. Tomy [illegible].

* **Wiadomości policyjne** z d. 17. października: Skradziono z bożnicy 1. 6 ul. Słoneczna z puszki 30 zł.

Złożono w policji znaleziony paszport wojskowy na imię Mikołaja Fostiaka i 6 kluczyków na drewnianym kółku.

Odebrano złodziejowi 30 wielkich paczek cykorji figowej. Grzegorza Kasperskiego przyaresztowano z parą butów i białym barchanowym kaftanikiem.

* **Podziękowanie.** Dyrektor teatru z królestwa Polskiego p. Henryk Lasocki wręczył zarządowi szkoły ludowej w Stanisławowie kwotę 27 zł. 2 c., jako połowę czystego dochodu z przedstawienia dnia 13. b. m., na zakupienie odzieży dla najbiedniejszych uczniów szkół. Zarząd szkoły podając czyn ten do wiadomości, składa w imieniu ubogich uczniów p. Henrykowi Lasockiemu najserdeczniejsze „Bóg zapłać.“

* **Dar narodowy** Irlandczyków dla niezamordowanego przywódcy ludu w parlamencie angielskim Parnela, dochodzi wartości 600.000 marek niemieckich drogą subskrypcji. Doręczenie ma nastąpić w Dublinie d. 10. grudnia, do którego to czasu spodziewają się doprowadzić dar do 800.000 marek. Uwzględniając, że do powyższej składki przyczynia się niemal wyłącznie najuboższa część ludności, wypada uznać ofiarność patrjotyczną Irlandczyków.

Ogniotrwały papier wynaleziono niedawno temu w Ameryce. Papier ten, mogący nieocenione oddać korzyści, przygotowuje się następującym sposobem. Do papki, z której tworzy się zwykłej papierowej masy złożonej, jako czwartą część dodaje się mięszanina z ciasta azbestu (górny len), rozczyn soli kuchennej i ałunu. Całą tę masę przerabia się następnie na papier, który [illegible] papier poddaje się kąpieli w gumilakowym [illegible] rozpuszczonym w alkoholu lub w rozpuszczającej gumilak materji. Użyte do fabrykacji tego papieru sól i ałun, wydzielają pod działaniem ognia, jaki na kształt ochrania go od wpływu wilgoci. Tym więc sposobem papier ów, na którym pisać i drukować można, tak dobrze jak na zwykłym, nie ulega działaniu ognia ani wody.

* **O skandalu w Berlinie** podczas przedstawienia „Nocy weneckiej“ Straussa otrzymuje *Presse* obszerny telegram. Pierwsze dwa akty przeszły spokojnie, nie budząc atoli spodziewanego entuzjazmu, co przypisać należy nędznemu libretu i artystom. W trzecim Steiner śpiewa walca, który [illegible]. Zaczyna się on od słów: „Na lagunach w nocy...“ Gdy artysta doszedł do miejsca [illegible] „miau! miau!“ i wrzawa uciszyła się aż wówczas, gdy inteligentniejsza część publiczności przytłumiła ją grzmiącemi oklaskami. Steiner rozpoczął śpiew na nowo — ale hałasy powtórzyły się raz jeszcze i artysta nie mógł arji dośpiewać do końca. Walc „Na lagunach“ jest pomimo to perłą wszystkich melodyjnych pomysłów Straussa i niezawodnie rozpocznie niebawem wędrówkę na około świata.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Azienda, austro-francuzki Towarzystwo zabezpieczenia rent i kapitałów na życie ludzkie.

Towarzystwo to, objąwszy portfele asekuracyjne dawnej tryestyńskiej „Aziendy assicuratrice“ i wiedeńskiego „Ojczystego banku“, posiada w kraju naszym nader liczną klientelę. Nie od rzeczy więc będzie zamieścić tu sprawozdanie z pierwszego walnego zgromadzenia jego akcjonarjuszów, które się w pierwszych dniach tego miesiąca odbyło we Wiedniu pod przewodnictwem ks. Karola Jabłonowskiego, w obecności 22 akcjonarjuszów, rozporządzających 272 głosami; to zaś tembardziej, ile że działalność tego młodego Towarzystwa i pytanie w jaki ono sposób przeprowadzi przypadłe mu a trudne zadanie rekonstrukcji, powszechne budziły zajęcie.

Ufność, którą pokładano w sprężystości zarządu i w obfitych finansowych zasobach, z któremi do dzieła przystąpiła młoda „Azienda“, nie zawiodły powszechnego oczekiwania. W sprawozdaniu swem oświadcza dr. Klang, iż wymiana polic, której młode Towarzystwo to przedewszystkiem działalność swą poświęcić musiało, jeszcze w r. 1882 niemal zupełnie ukończoną została, i że przeto rekonstrukcję jako już dokonaną uważać należy. Oprócz zwiększenia rękojmi i bezpieczeństwa klientów skutkiem wpłaty znacznego akcyjnego kapitału, podnieść tu należy i to, że pozycja: Przyjęte zaległości w kwocie 2,368.100 złr. u akcjonarjuszów tryesteńskiej „Aziendy assicuratrice“, skutkiem osiągniętych wpływów znacznie umniejszoną została, tak iż nieściągnięte dotychczas, a po większej części sądownemi wyrokami zabezpieczone pretensje do akcjonarjuszów dawnej „Aziendy“ obecnie tylko 1,437 975 złr. wynoszą. Papierów wartościowych przyjęła „Azienda“ od zwiniętych towarzystw 1,821.822 zł. Zasób ten powiększył się do wysokości 2,236.049 zł., podczas gdy przyjęte pasywa zmniejszyły się skutkiem wypłaty sum w tontynie zabezpieczonych o 550.000 zł.

Nowa „Azienda“ objęła po tryesteńskiej „Aziendzie“ i „Ojczystym Banku“ w Wiedniu, Peszcie, Tryeście i Wenecji znaczne nieruchomości, oszacowane w czasie intromisji na 3,668.341 zł., jakkolwiek dochód ich czysty tylko 119,435.96 wynosił. Pomimo licznych ulepszeń i reparacji, skutkiem których dochód z tych nieruchomości podniósł się aż do wysokości 140.515 zł., wstawiono wartość szacunkową tego nieruchomego majątku tylko w kwocie 3,447.692 zł. do bilansu. Tak samo postąpiono z szacunkiem placów nie zabudowanych jeszcze, który z zł. 648.595 na zł. 462.000 zniżono. Dodać tu jeszcze należy, iż Towarzystwo na wszelki wypadek osobną odłożyło amortyzacyjną rezerwę, i że niepłonną żywić można nadzieję, iż wszelkie zaległości w tym jeszcze roku zostaną wyrównane, jakoteż i to, że zaraz przy odbiorze portfelu, z majątku działu życiowego wydzielono wszystkie elementarne rezerwy, które gdzie indziej znalazły swe pokrycie.

Z zamknięcia rachunków wyjmujemy następujące liczby, które najlepszą dają miarę stanu interesów, i osiągniętego obrotu. Z dn. 31. grudnia 1882 istniało polic prawomocnych 36.255, zabezpieczających 28,098.605 zł. kapitału i 59.488 zł. renty. Na zabezpieczenia te posiadało Towarzystwo w myśl obowiązujących przepisów matematycznie obliczony fundusz gwarancyjny, który 7,433.521 zł. wynosił. Rachunki zamknięto zwyżką w kwocie 172.808 82 zł., z tego przepisano na rok następny 31.013.65 zł, — odłożono na fundusz rezerwy 17.280.88 zł., a na fundusz amortyzacyjnej rezerwy 75.083.94zł. Zgromadzenie przyjęło to skutkiem czego fundusz ten obecnie 175.083.94 zł. wynosi; sprawozdanie przychylnie do wiadomości, udzieliło zarządowi absolutorjum. uchwaliło proponowaną zmianę statutów i wybrało do Rady zawiadowczej pp. Aimable Comte de Guilhem, Seanawi, Ernet i Godeffroy.

* * *

Na wystawie bydła rogatego w Peszcie otrzymał p. Leon Grotowski, właściciel Jaćmierza w Sanockiem, premiowany już dawniej na wystawie cieszyńskiej złotym medalem, za pięć sztuk ogólnie podziwianych stadników pierwszorzędny złoty medal, zaś za byczka nazwiskiem Matador pierwszą nagrodę w dukatach.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Według *Nat. Ztg.* proklamacja nihilistów, wydająca wyrok śmierci na cara, jest następującej osnowy: „Rewolucyjny wydział wykonawczy uchwalił jednogłośnie wydać wyrok śmierci na Aleksandra III. Termin przez nas wyznaczony znany był Aleksandrowi III. z naszego organu *Narodnej Woli*, niemniej z naszych proklamacyj. Termin ten już minął, a rząd nie uczynił dotychczas ani jednego kroku, aby złagodzić cierpienia ludu.“

* * *

W miasteczku Ziwońki, w gubernii Podolskiej, podczas odbywania modlitwy w synagodze, w oddziale kobiecym powstała panika z powodu krzyku „gore“. Wszystkie kobiety rzuciły się do wyjścia, czterdzieści z nich udusiło się, a trzydzieści uległo kalectwu.

* * *

Wiedeń d. 17. października. (Pryw.) Najwyższy trybunał odrzucił rekurs nieważności przemyskiego przedsiębiorcy budowlanego Breitera.

Budapeszt d. 17. października. (Pryw.) Śledztwo karne przeciw *Függ ttlenseg…wi* trwa dalej; skandal ogromny; także redaktor (deputowany Verhovay) jest wielce skompromitowany. (Ob. „Lwów.“)

Belgrad d. 17. października. (Pryw.) Rząd zamyśla zwołać skupczynę na 30. grudnia do Niszu.

Petersburg d. 17. października. (Pryw.) Z obawy przed nihilistami zachowano dzień powrotu cara w największej tajemnicy; poczynione były nadzwyczajniejsze środki ostrożności. Z końcem tygodnia przesiedli się carska rodzina z Peterhofu do Gatczyny.

Szegedyn d. 16. października. Cesarz zwiedzał dzisiaj różne szkoły, między temi i szkołę dozorców lasowych, dokąd koleją żelazną i powozem jechał, tudzież szpitale, więzienie, kościół kalwiński, wszędzie wypytując szczegółowo o stosunki i wynurzając swoje zadowolenie. Wszędzie go tłumy z całym zapałem przyjmowały. O godz. 8. wieczór był bal galowy, dany przez miasto. Kiedy przed godz. 9. cesarz w towarzystwie Ludwika Tisza i ministra Orczego zjawił się w loży, rozległy się nieskończone okrzyki zapału. Cesarz zabawił do godz. 10, i wielce chwalił bal, i przez pięknie oświecone miasto udał się na dworzec kolejowy, gdzie się pożegnał z dostojnikami; burmistrzowi serdecznie podziękował za przyjęcie, i śród okrzyków niezliczonego tłumu odjechał. Na ubogich szegedyńskich dał cesarz 8.000 złr.

Paryż d. 16. października. Deputowani Górnej Sabaudji zamierzają wnieść interpelację co do neutralności Górnej Sabaudii. Nie zrzekają się oni dobrodziejstw neutralności, sądzą jednak, że Szwajcarja nie może jej dowolnie interpretować i żądają, aby oba rządy porozumiały się w tej sprawie. Rada ministrów przyjęła wniosek ministra marynarki o utworzeniu wyższej rady kolonialnej z 36 członków. Zaprzeczają, jakoby minister Herisson podał się do dymisji.

Madryt, 16. paździer. Ordan Zorilli *Porvenir* zaprzecza, ażeby Zorilla miał zamiar powrócić do Hiszpanii i zapewnia, że przebędzie on zimę w Genewie. Były minister spraw zewnętrznych Armijo rozesłał do hiszpańskich reprezentantów za granicą długą depeszę o wypadkach 29. września.

Paryż d. 16. października. Minister marynarki zamierza przypuścić misje katolickie do istotnego współudziału w rozszerzeniu francuskiego systemu kolonialnego, sądzi bowiem, że mogą one oddać kolonizacji wielkie usługi, a dotychczas zanadto te siły zaniedbywano. Innowacja ta natrafia na opozycję, minister jednak przedłoży tę kwestję radzie kolonialnej.

Petersburg d. 17. października. Carstwo przesiedlili się wczoraj do Gatczyny. Jutro odbędzie się w obecności dworu, reprezentantów szlachty, ziemstwa, mieszczaństwa i kupiectwa położenie kamienia węgielnego na cerkiew, która ma być zbudowaną w miejscu zamordowania Aleksandra II.

Lizbona d. 17. października. Wiadomości o zakłóceniu spokoju w Walencji potwierdzają się. Niemiały one jednak żadnego znaczenia. Była to prosta miejscowa sprawa policyjna, bez żadnych ofiar i bez żadnej szkody. Z tego zrobiły pisma opozycyjne rozruch polityczny.

Ateny d. 17. października. Sejm zwołany na 8. listopada.

Londyn d. 17. października. Na miejsce Vincenta, mianowanego egipskim radcą skarbowym, wybrała Rada właścicieli obcych obligacyj Caillarda na prezydenta Rady zawiadowczej długu tureckiego.

Przyjechali d. 17. października 1883

Hotel GEORGE'A: A. ks. Lubomirski z Miżyńca, S. Augustynowicz z Szeptyc, W. Tchórznicki z Pohorylec, A. Hulimka z Myeowa, S. Skrzyński z Krakowa, Z. Grabowski z król. Polsk.

Hotel LANGA: R. Bielewicz z Gumnisk. F. Kawecki z Sambora, H. Schlotterbeck i L. Haber z Wiednia, F. Aweyde z Pilzna.

Hotel WARSZAWSKI: C. Szydłowski z Podniestrzan, K. Wodziczko z Bursztyna, N. Żaba z Tarnowa.

Hotel ANGIELSKI: K. hr. Krasicki z Wołynia, T. Sahajdakowski z Czahrowa, K. Rychlewski z Rozdołu, F. Krischke z Jaworowa, L. Czajkowski z Wasylowa, K. Dostal ze Szlązka.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dnia pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 81 rano i o godz. 3 min. 58 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 26 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 3 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 3 min. 4 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Lwów. Z Izby handlowej, 17. października 1883

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m k.	285 —	288 50
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	165 50	168 50
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	288 —	293 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a	250 —	255 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okres	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	86 50	87 50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 60	102 60
„ „ „ 5 „ „	97 60	98 60
„ „ „ 5 „ „	100 60	101 60
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	100 —	101 50
„ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	— —	— —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic 5 prc. m. k.	98 45	99 45
Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101 50	102 50

5. Losy

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.63	5,73
Dukat cesarski	5.65	5.75
Napoleondor	9.48	9.58
Półimperjał rosyjski	9.79	9.89
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.16¼	1.18¼
100 marek niemieckich	58.60	59.25
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 17. października 1883.
godzina 1 minut 47 popołudniu.

Alpiny	59.80	Węg. akcje kr.	284.70
Anglo-Austr.	106 80	Unionsbank	109.—
Kolej Kar. Lud.	286.75	Nordbahn	269.50
Kolej Połud.	149.80	Kolej Alföld.	167 25
Kolej pańs. Elżb.	314.50	Kolej lw.-czern	166.75
Węg. Nordostb.	147.25	Wied. Communal	122 80
Węg. obl. p. zł	97.—	Elbetal.	201 75
Kolej siedmiogr.	109.80	Losy tureckie	22,50
Zł. rent. węg. 4%	87.05	Bankverein.	104 80
Ros. rubel. pap.	1.17¾	Losy węgier.	113.25
Galic. indemn.	98 75	Marki niem.	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, dnia 17. października.
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	286.50	Anglo-austrj.	107.50
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	149 80
Unionsbank	109.50	Napoleondor	9.53
Rossyj. bankn.	1.17¾	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 16. października
godzina 4 minut 46 po południu.

Rosyjsk. bankn.	199 85	Akcje kredyt.	484.50
Lombardy	255.—	Galicjskie	122.10
Kolej rumuń.	—.—	Austr. bank.	170.80

Trzeci i ostatni wykaz składek na rzecz jubileuszu Sobieskiego: Pp. T. Kulczycki 31.30, E. Wysoczański 4, ks. bisk. Morawski 10, Tow. lekarzy 33, J. Zacharjewicz 50, Wydz. Rady pow. w Gródku 42, Magistrat m. Stanisławowa (dodatkowo) 4, S. Niemczynowski 28.65, c. k. starostwo w Dolinie 28.15, Dyrekcja kol. Karola Ludwika 100, Stow młodzieży handl. 67.10, F. Gostkowski 55.41, Komitet lokalny w Mościskach 50, Komitet lokalny w Nadwórny 40,15, Wydział Rady powiatowej w Wadowicach 2, Starostwo w Jaworowie 65.24, dr. Lenczowski z Borszczowa 10, L. Kukawski 18, Zwierzchność gminna m. Sieniawy 5, ks. Zabłocki 17, Komitet lokalny w Tyśmienicy 10, dr. Jan Czajkowski 30, E. Simon 100, ks A. Wasilewski 10, Komitet lokalny w Dolinie 66.23, urzędniey banku kredytowego 13.50, Wydz. Rady pow. w Tłumaczu 42, Radziszewski 38, L. Raciborski 4.83, L. Dolański z Wojutycz 14, S. Dniestrzański z Tarnopola 5, Katarzyna Starzecka 20, dr. Lenczewski z Borszczowa 10, A. Bielski z Chyrowa 2, A. Freund 33.80, dr. A. Lewicki 5, kasa oszczędności w Przemyślu 136, Michałowski z Rokietnicy 4, A. Stokowski 19, Spółka zalicz. Stow. urzędników 10, Konwent OO. Dominikanów 33, M. Lenartowicz z Horodenki 24, Wydz. Rady pow. w Przemyślanach 15, ks. Aksentowicz 4, Tow. „Pii Montis“ 1, Wydział Rady powiatowej w Ropczycach 20, Magistrat m. Przemyśla 74, Starostwo w Skałacie 30, Wydz. Rady pow. w Zbarażu 17, J. Kochanowski 5, G. Małachowski 12.20, A. Grodecki z Głogowa 2, Jastrzębski ze Stanisławowa 13, Seminarjum nauczyciel. w Rzeszowie 6, Biblioteka słuchaczów prawa 1.40, hr. Mieczysław Borkowski 56.20, B. Augustynowicz 6, Wydz. Rady pow. w Nadwórny 3, Magistrat m. Lwowa 1000, Komitet lokalny w Mikołajowie 40, Urząd gminny w Czortkowie 8.50, Izba adwokatów 131, dr. J. Żuliński 5.50, W. Kowalówka 5, Członkowie Komitetu ściślejszego złożyli na pierwsze potrzeby na ręce R. Starkla 288 zł.

Razem z datkami poprzednio wykazanemi wynosi tedy ogół składek w kraju zebranych 7702 zł. 4 centy.

Wiedeń 15. październ.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	78 10	78 85
„ w srebrze 5 „	79 05	9 20
Losy 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	118 50	119 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130 25	130 75
„ 1860 „ 100 „ „ „	1 8 —	1 8 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	167 50	168 —
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	147 25	148 —
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 60	9 20
Bukowińskie	98 50	99 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	19 70	119 90
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	138 50	139 —
Węgierska po... po 100 złr.	16 —	118 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	108 —	108 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	80 —	208 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	287 40	287 70
Zakład kred. węgier. 200 złr.	285 75	286 25
Towarz. eskont. niżno-austr. po 500 złr.	855	860
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	39	41 —
Unionsbank po 100 złr.	10 —	110 2
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	6 25	146 7
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	4 —	105 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	67 50	168 —
Elżbiety „ 200 „ „	24 —	224 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2675	2680
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	201 —	201 50
Kolej gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	287 —	287 5
Morawsko-Śląska (central.) po 200 złr.	2 75	27 2
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	66 50	166 7
Austr. półn. zach. po 200 zł. m.	191 —	192 —
„ „ lit. B. „ 200 „	03 25	203 7
Rudolfa po 200 złr. srebr.	66 50	167
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. m.	3 —	163 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	16 20	316 5
Südbahn po 200 zł. sr.	150 —	150 25
Tramway wied. po 170 zł.	224 —	224 2
Węgiersko-galicyjski (kup. po 200 złr.	61 —	161 10
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	148 —	148 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	8 —	163 50
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	9 —	119 5
„ spł. w 50 lat 5 pr. w. a.	25	95 7
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89 50	90
„ „ „ „ 5 „ „	98 80	99 3
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	01 50	102 —
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	00 40	100 75
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	00 90	10
„ „ „ w. a. 5 „	98 45	98 6
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	97 75	98 —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98 60	98 9
[illegible] z 300 złr. sr. w. a.	08 —	108 50
Elżbiety po 5 prc. sr.	— —	— —
„ em. 1863 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda półn. 5 prc. m. k.	105 —	105 2
„ „ 5 „ w. a.	100 50	101 5
„ „ 5 „ srebr.	107 50	108 2
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	98 25	98 50
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	4 90	95 2
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 2	93 7
Lw.-Czer.-Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	5 —	95 25
Lw.-Czer.-Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 75	94 25
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	100 80	101 —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 80	101 —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 80	101 —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prc.	91 70	92 10
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	168 75	169 25
Klary po 40 złr. m. k.	36 75	37 25
Insbruckie prem. poż.	20 75	21 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	18 50
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 50	18 75
Lublańska prem. poż.	23 —	23 75
Budzińskie m.	38 —	40 —
Palffy po 40 złr. m. k.	— —	— —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	— —	— —
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 —	52 —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 50	23 2
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 50	48 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	26 7	27 25
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	39 50	40 25
Dewizy 3-miesięczne		
Berlin 100 mark	58 80	58 90
Frankfurt 100 mark	58 80	58 10
Hamburg 100 mark	58 80	47 90
Londyn 100 fnt. szterl.	120 10	20 25
Paryż 100 franków	47 5	7 85

L. 1854.

Ogłoszenie.

Celem wspólnej narady i wniesienia zbiorowego podania przeciw §§. 3 — 6 porządku targowego dla bydła, po poprzedniem porozumieniu się z licznemi reprezentacjami miast, zapraszam P. T. delegatów Rad miejskich Galicji wschodniej do wzięcia udziału we wiecu dnia 26. października 1883 o 10. godzinie przed południem we Lwowie w sali obrad król. głównego miasta Lwowa. 2943 2—3

Urząd kr. wolnego miasta
DOLINA, 11. październ. 1883.
burmistrz
St. Hićkiewicz.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."